

Arsenały wydobyte z ziemi

Michał Mackiewicz

Mimo że od zakończenia ostatniej wojny w tej części Europy upłynęło już blisko siedemdziesiąt lat, polska ziemia wciąż skrywa ogromne ilości pamiątek militarnych. Są to przede wszystkim pozostałości po dwóch światowych konfliktach, podczas których przez nasz kraj przetaczały się milionowe armie uzbrojone po zęby w nowoczesny i różnorodny sprzęt bojowy.

Militaria mają znaczną wartość kolekcjonerską, dlatego też od kilkunastu lat rozwija się w Polsce ich żywiołowe poszukiwanie. Na rynku są dostępne coraz bardziej zaawansowane wykrywacze metali, dzięki Internetowi z kolei łatwo można się zaopatrzyć w archiwalne mapy i plany bitew, potem zaś dokonać identyfikacji znalezisk. Polskie prawo w kwestii tego rodzaju poszukiwań jest dość restrykcyjne, wobec czego większość detektorystów zwyczajnie łamie przepisy, a zjawisko związane z penetracją poboju pozostaje właściwie poza wszelką kontrolą. Uczciwie trzeba jednak przyznać, że jeśli poszukiwacze stosują się do swoistego niepisanego kodeksu – z najważniejszym jego punktem: „trzymaj się z dala od stanowisk archeologicznych” – szkody dziedzictwu narodowemu raczej nie czynią.

► Polski hełm wz. 31 odnaleziony w 2009 roku przy ul. Targowej w Warszawie

Niewypały i niewybuchy

Działalność poszukiwaczy militariów koncentruje się na terenach ogólnodostępnych, niezurbanizowanych, a więc w lasach i na nieużytkach rolnych. Miasta w zasadzie pozostają poza obszarem ich aktywności. Tymczasem liczne przedsięwzięcia inwestycyjno-budowlane oraz niekończące się remonty sprawiają, że wciąż są odkrywane wojenne pozostałości także w aglomeracjach miejskich. Są to przede wszystkim rozmaite pociski artyleryjskie oraz granaty moździerzowe. Część z nich to niewypały, a więc

amunicja niewystrzelona, czasem całe jej składy. Inne z kolei są niewybuchami, czyli pociskami, które z różnych powodów (jak np. wadliwy zapalnik) nie eksplodowały po uderzeniu w cel. Produkowane w dziesiątkach milionów egzemplarzy, zwykle nie są cennymi zabytkami. Niekiedy zdarzają się jednak wyjątki, jak chociażby pocisk od niemieckiego najcięższego moździerza typu „Karl”, ostrzelującego warszawskich powstańców w roku 1944, znaleziony w zeszłym roku podczas budowy II linii metra. Amunicja artyleryjska, zwłaszcza większych kalibrów, stanowi wciąż śmiertelne zagrożenie, dlatego rzadko trafia do muzeów – najczęściej saperzy, po zabezpieczeniu i przetransportowaniu na poligon, wysadzają ją w powietrze.

Karabiny w strzechach

Zupełnie inaczej rzecz się ma z bronią. Przede wszystkim nie jest ona zazwyczaj niebezpieczna i policja lub saperzy chętnie przekazują ją rozmaitym placówkom muzealnym. Wszystko oczywiście odbywa się z zachowaniem odpowiednich procedur, niezbędne ►



Fot. Muzeum Wojska Polskiego



► Pistolet Mauser wz. 1910 kal. 6,35 mm

Fot. Muzeum Wojska Polskiego



Fot. Muzeum Wojska Polskiego



Fot. Muzeum Wojska Polskiego

► Pistolety VIS wz. 35 wydobyte z ziemi przy ul. Bagatela w Warszawie; stan przed konserwacją i po konserwacji

jest uzyskanie zgody właściwego konserwatora zabytków, który decyduje, gdzie mają trafić wydobyte z ziemi (i nie tylko z ziemi) militaria.

Broń lub jej elementy mają niejednokrotnie dużą wartość historyczną. Czasami są odnajdywane jednostkowe, unikatowe wzory, częściej jednak o wyjątkowym znaczeniu decyduje kontekst znaleziska. Zupełnie tak, jak w przypadku zabytków archeologicznych pozyskiwanych w trakcie wykopalisk. To właśnie kontekst pozwala archeologom lub muzealnikom przypisać odnalezione przedmioty konkretnym wydarzeniom, a nawet osobom.

W ciągu kilku ostatnich lat zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wzbogaciły się o bardzo cenne zespoły broni odnalezione w stolicy. Zostały odkryte przypadkowo albo w trakcie remontów, albo podczas prac budowlanych. Wszystkie związane są z walkami obronnymi we wrześniu 1939 roku. Te cenne z punktu widzenia historycznego przedmioty zostały ukryte przez polskich żołnierzy najprawdopodobniej w chwili kapitulacji. Zjawisko to było wówczas powszechne, bojowy sprzęt zakopywano lub ukrywano w inny sposób (np. w strzechach wiejskich chałup), zakładając, że wkrótce będzie go można wykorzystać

w dalszej walce. Olbrzymią część tego arsenału rzeczywiście podjęły organizacje podziemne i dlatego uzbrojenie pochodzące z przedwrześniowej armii było w nich najliczniej reprezentowane w początkowych latach okupacji.

Tajny arsenał na Pradze

Często zdarzało się jednak, że zakopanej broni nikt nie wydobył. Przyczyn mogło być wiele; konspiracja z najbliższej okolicy nie musiała znać miejsca jej ukrycia, a ci, którzy bojowy sprzęt zakopywali, zginęli albo byli w niewoli. Często też po prostu zakopany arsenał znajdował się na terenie zajęтым przez Niemców bądź blisko

► Erkaem Browning wz. 28
– znalezisko z Łazienek Królewskich



Fot. Muzeum Wojska Polskiego

ich posterunków, co uniemożliwiało jego wydobywanie. Niewątpliwie z tą drugą sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku broni odkrytej w Łazienkach Królewskich w 2007 roku. Zespół składał się z dziewięciu ręcznych karabinów maszynowych wz. 28 Browning oraz pistoletu VIS wz. 35. Przez całą okupację na terenie ogrodów stacjonowały jednostki niemieckie, wobec czego Polacy nie mogli odzyskać tej cennej (zwłaszcza erkaemy) broni. W roku 2008 udało się z kolei odkryć ciekawe militaria pod ul. Bagatela. Poza dwoma visami były tam granaty obronne, artyleryjska busola/kątomierz, raketnica sygnałowa „Perkun”, lornetka, torba oficerska oraz ładownica trójkomorowa z amunicją karabinową 7,92 x 57 mm (Mauser). Przedmioty te należały prawdopodobnie do żołnierzy którejś z jednostek artylerii Wojska Polskiego (być może

98. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej lub 3. Pułku Artylerii Ciężkiej).

Bez dyskusyjnie najciekawszym i najbardziej imponującym znaleziskiem z ostatnich lat jest zespół broni wydobyty w 2009 roku z ziemi przy ul. Targowej na warszawskiej Pradze. Składało się nań: pięć erkaemów wz. 28 Browning oraz sześć zapasowych łuf, trzy karabiny przeciwpancerne wz. 35 UR, dwa granatniki wz. 36 kal. 47 mm, hełm polski wz. 31, pistolet Mauser wz. 1910 oraz kilka tysięcy sztuk amunicji (ta ostatnia została zabrana przez saperów). Miejsce znalezienia pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa łączyć odnalezioną broń z 21. Pułkiem Piechoty „Dzieci Warszawy”. Ta jednostka – dowodzona przez płk. Stanisława Sosabowskiego (późniejszego dowódcę słynnej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej) – okryła się chwałą

w czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku.

Wszystkie odnajdywane przedmioty są poddawane pieczołowitym zabiegom konserwatorskim w pracowniach Muzeum Wojska Polskiego. Wiele z nich jest publicznie pokazywanych z okazji rozmaitych wystaw, część trafiła na ekspozycję stałą. Bezsprzecznie największe wrażenie na zwiedzających robią zdjęcia broni zrobione przed konserwacją, które można porównać z oryginalnym eksponatem leżącym w gablocie. Miejmy nadzieję, że mimo nadciągającego ponoc kryzysu w budownictwie, zbiory muzealne wzbogacą się w najbliższym czasie o nowe znaleziska... 

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historyczno-wojskowej, współautor książki *Kircholm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)



Fot. Muzeum Wojska Polskiego